Nr. 332. Lwów, Czwartek dnia 29. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Saturnina m.
Jutro: Andrzeja ap.
Pojutrze: Eligjusza b.

Grecko-katolickie.
Hryhorja m.
Platona m.
Awdyja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 38 m.
Zachód „ o 4 g. 00 m.
Barometr 758. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

W rocznicę listopadową.

Każda ważniejsza chwila w naszem życiu narodowem jest jakby wiecznie otwartą księgą, w której potomność czytając, przenosi się w ową chwilę pamiętną, czerpiąc dla siebie z niej wiarę w siły własne, otuchę i doświadczenie. Każda taka księga to rany otwarte narodu i blizny niepogojone, na które patrząc, podsycamy w sobie poczucie obowiązku leczenia tych ran krwawiących i zastosowywania na ich ukojenie odpowiednich środków, podanych nam przez smutne doświadczenie.

Jedną z takich licznych w książnicy naszej narodowej ksiąg otwartych, jest r. 1831, rok wielkiego dla dziejów naszych porozbiorowych znaczenia, chwila potężnego porywu narodu, który tak przez winy własne, jak i przez polityczne hasła nieludzkie, jakie zapanowały w samym środku Europy, i do dziś dnia uciemiężają na wstyd XIX. wieku ludy Europy, stracił swą samodzielność i wolność.

Jakiekolwiek przyczyny wpłynęły na upadek powstania r. 1831 to pewna, że najpotężniejszym powodem upadku, tak samo tego ruchu wolnościowego, jak i wszystkich następnych, było, że powstania te nie były narodowemi, w tem znaczeniu, że nie objęły *całego narodu*, nie były zdolne poruszyć wszystkich warstw społecznych polskich, krótko mówiąc, nie było ruchem ludu.

Ten sam powód powtarza się w latach 1848 i 1863, jakkolwiek usiłowania w tym kierunku były już widoczne, niestety za słabe. Przyszliśmy do przekonania, że jak długo nie będziemy mieli za sobą ludu, jak długo ten lud nie poczuje się obywatelem tej samej ziemi, za którą ojcowie nasi krwi tyle przelali, tak długo o jaśniejszej doli mówić nam nie wolno.

Przypatrzmyż się cośmy od tej chwili dla celu tego uczynili, czy to, cośmy zrobili jest dostateczne, i czy nic pod tym względem nie mamy sobie do wyrzucenia.

Nie znajdzie się chyba wielu pomiędzy nami, którzyby na pytanie to mogli sobie z ręką na sercu odpowiedzieć twierdząco. Tak jest, niestety, dla uspołecznienia mas ludowych, dla zrobienia chłopa Polakiem, zrobiliśmy dotychczas bardzo mało. Tak samo jak i przed laty, w epoce ruchu wolnościowego r. 1831, tak i obecnie jeszcze chłop jest obcym interesom naszym społecznym i narodowym, nie potrafiliśmy go bowiem uobywatelić i sprawę całego polskiego ogółu, zrobić i jego własną sprawą.

Po nieszczęliwych wypadkach r. 1863 osłabieni krwi upływem większym, aniżeli nasze ciało stać na to było, rzuciliśmy się gorączkowo do pracy nad ludem, przejrzawszy, iż w nim jest nasza siła i zdrowie. Na cele oświaty ludowej szły tysiączne ofiary, setki od zamożnych, centy od biednych. Uważaliśmy sobie za święty obowiązek kosztem własnych potrzeb zająć się wychowaniem w nieświadomości spiących mas ludowych. Powstały towarzystwa oświaty ludowej, pisemka dla ludu i kółka rolnicze i wszystkie spełniały chlubne swoje zadanie tak długo sumiennie i z uznania godnym zapałem, póki inicjatorowie ich żyli, póki słomiany ogień zapału nie wygasł. To co dzisiaj za pomocą tych instytucyj doniosłego znaczenia się dokonywa, robi się rzec można samo, samą siłą odruchową, bez żywszej inicjatywy i jakiejkolwiek energji.

Tak samo jak dawniej tak i dzisiaj chłop nasz jest przedmiotem bałamucenia i wyzysku w każdym kierunku przez silniejszych i możniejszych, używających do swoich celów środków demoralizujących i godnych potępienia. Nie chcąc mówić gołosłownie wskazujemy na przeprowadzane u nas na powiatach wybory, dokonywane przy pomocy postrachu i groźby, przekupstwa jawnego i tajnego pod rozmaitemi postaciami, wskazujemy na agitacje emigracyjne i sztuczki eksploatacyjne przy poborach wojskowych.

Nie dość na tem. Chcąc zadanie sobie uniemożebnić, patrzymy niemal obojętnie na różne manipulacje, dążące do tego, aby chłopa naszego zubożyć i pogrążyć w takim niedostatku fizycznym, żeby o niedostatku moralnym, duchowym, nie mógł nawet i myśleć, żeby te względy stały mu się zupełnie obojętnymi.

Gdzież więc jesteśmy i dokąd dążymy? Czy do spełnienia celów wskazanych nam smutnem doświadczeniem idziemy drogami wytyczonemi przez Kołłątajów, Kościuszków i Wiśniewskich, czy wracamy do czasów, w których ideje o równouprawnieniu wszystkich warstw społecznych drzemały jeszcze pod stopą żelazną średnich wieków?

Niechże rocznica dzisiejsza będzie dla nas chwilą ocknienia i niech nas skłoni do wejrzenia w czyny nasze i stosunki, jakie dzisiaj więcej niż kiedykolwiek indziej wymagają od nas zerwania z dotychczasową polityką samolubstwa i wstecznictwa, abyśmy nie potrzebowali kiedyś żałować, iż apatją naszą dopomogliśmy do spełnienia przekleństwa rzuconego przez jednego z naszych kaznodziei parlamentarnych: „Niech giną jak pędraki!"

W patrjotycznej naszej młodzieży, która przez usta przedstawiciela swojego na uroczystym obchodzie Mickiewiczowskim, zamanifestowała tak pięknie postępowe i demokratyczne swoje ideje, pokładamy nadzieję, iż wzniosłym jej hasłom odpowiedzą i czyny. Inicjatywa wielkich rzeczy dokonanych przez naród, wychodzi zawsze od młodzieży. Młodzież polska ma w historji narodu naszego chlubne karty, niechże je ozdobi jeszcze kartą zapisaną krzewieniem oświaty i ducha między ludem i pracą około niego. A gdy tę kartę młodzież zapełni, będziemy mogli księgi nasze żałobne zawrzeć.

W sprawie jednorocznych ochotników.

Sprawozdanie ze zgromadzenia studentów czeskich w Pradze, odbytego w sprawie nowej ustawy wojskowej i wprowadzanych przez nią utrudnień w jednorocznej służbie ochotniczej daje nam powód do wypowiedzenia niektórych uwag ogólnych o tej sprawie wielkiej doniosłości. Niestety, młodzież ucząca się, w pierwszej linji dotknięta przepisami o jednoroczniakach, w swych protestach przeciw tym utrudnieniom dotychczas pozostaje osamotniona i nie znalazła prawie żadnej obrony w komisji wojskowej, która, jak wiadomo, całą tę ustawę całkiem bez zmian przyjęła. Zdaje się, jakoby żaden z panów zasiadających w tej komisji, nie miał syna i nie wiedział, jak rzecz stoi ze służbą jednoroczną obecnie, jeżeli n. prz. reprezentant władzy wojskowej, wyższy oficer Navarini, mógł wobec komisji twierdzić, że wszelkie dokumenty i deklaracje, wymagane przy przyjęciu do służby jednorocznej i przy składaniu egzaminu oficerskiego, nie potrzebują żadnych legalizacyj, są wolne od stempli itp. należytości. Twierdzenie to, przynajmniej we Lwowie nie odpowiada rzeczywistości, ciekawa więc rzecz, że w komisji wojskowej nie znalazła się ani jedna dusza, któraby zwróciła na to uwagę.

Dalsze dwie kwestje, pierwszorzędnej ważności dla młodych ludzi, alterowane przez nową ustawę, to są kwestja uczęszczania na wykłady podczas służby jednorocznej, i kwestja stypendjów. Co prawda, i obecnie z powodów służbowych jednoroczni ochotnicy rzadko, a mianowicie tylko w zimie mogli uczęszczać na wykłady uniwersyteckie, zawsze jednak mogli się zapisywać na wykłady i składać kollokwia ze słuchanych przedmiotów, tj. mogli w wolnych od służby wojskowej chwilach dopełniać te luki, jakie powstawały wskutek tejże służby w studjach uniwersyteckich. Ważnem to było z dwojakich powodów: raz dla tego, że służba wojskowa nie sprawiała całorocznej przerwy w studjach, nie odzwyczajała umysłu od pracy naukowej, a powtóre i ze względów na stypendja. Wiadomo bowiem, że otrzymanie każdej kursowej raty stypendjum zależnem jest od złożenia kolokwiów ze słuchanych przedmiotów. Lecz oto przychodzi nowa ustawa wojskowa i bez dostatecznego umotywowania konieczności takiego kroku, zabrania młodym ludziom kumulacji studjów ze służbą wojskową, nie pytając wcale o konsekwencje takiego obostrzenia. Zachodzi tu pytanie: co się stanie z jednoroczniakami, pobierającymi stypendja? Czy rok przymusowej pauzy w studjach uniwersyteckich pociągnie za sobą także pauzę w pobieraniu stypendjum, czy może (w myśl praktyki dotychczasowej i statutów stypendyjnych) całkowite wygaśnięcie prawa pobierania nadal stypendjum, o które odnośny słuchacz po roku będzie się musiał ponownie starać? P. minister Gautsch, zaproszony na narady komisji specjalnie dla dania wyjaśnień w tej kwestji, przepłynął przez nią, nagadawszy dużo, a nie powiedziawszy wcale nic, prócz przyrzeczenia, że „będzie się starał o dopuszczenie wszelkich możliwych ulg", przyrzeczenia, które oczywiście do niczego nie obowiązuje.

Kwestja stypendystów nastręcza jeszcze jedną trudność, o której podczas narad komisji nawet wzmianki nie było. Obecnie studenci pobierający bodaj najmniejsze stypendjum, *muszą* odbywać służbę jednoroczną *na własny koszt*. Znamy fakty,

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

Łyżwy. **Łyżwy.**

„Halifax“ dobre		złr. 1·75
„Halifax“ bardzo dobre	para złr. 2	„ 2·50
„Halifax“ najnowsze, polerowane, z szerok. nożami	para	„ 4·—
„Halifax“ niklowane	złr. 4 i	„ 5·50
„Halifax“ damskie		„ 2·—
„Halifax“ damskie niklowane		„ 4·—
„Jackson Haynes“ do umocowania stale do bucików		„ 5·50
„Mercur“ śrubowane		„ 4·—
Żelazne śrubowane z rzemykami na przodzie		„ 1·25

Rzemyki eleganckie i silne para 35 cnt. — poleca
ANTONI HALSKI
Hanel żelazny we Lwowie plac Marjacki 9.

Ces. król. uprzyw.

Fabryka płócien i stołowej bielizny
Ed. Oberleithnera Synów
w SCHÖNBERG
poleca wszelkie wyroby po cenach fabrycznych.
Główny skład we Lwowie
plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego. d
Fabryka założona w r. 1817 z największą przędzalnią w Austrji.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **Wełne owczą do watowania** i to:
Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

REALNOŚĆ bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej l. 138. Bliższa wiadomość tamże u właścicielki.

Meble dla Nowożeńców
L. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse Sct. Pöltnerhof.

APTÉKA

Zygmunta RUCKERA we Lwowie
poleca znakomity przeciw kaszlowi, zaflegmieniom itd. i od wielu lat bardzo rozpowszechniony środek:
Ziółka Dra Seburgera.
Jedynie **prawdziwe** a tem samem jedynie skuteczne do nabycia w tej aptece w pudełkach po cenie **20** ct.

Choroby ust i zębów
jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego
Dra POPPA Woda anaterynowa do ust
która równocześnie użyta z
Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**
utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.
Dra POPPA Plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.
Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.
Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.
Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.
Głowna wygrana **100.000** franków
LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE
sprzedaje *na raty miesięczne*
mianowicie:
3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.
Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.
Za gotówkę po kursie najtańszym.
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

WIELKA
PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000
Marek
udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana
Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w 2. klasie do **55.000**, w 3. klasie do **60.000**, w 4. klasie do **65.000**, w 5. klasie do **70.000**, w 6. do **75.000**, w 7. zaś względnie do **500.000**, specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwrecać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los	**złr. 3·50**
1 połowa oryginalnego losu	**złr. 1·75**
1 ¼ część oryginalnego losu	**złr. 0·90**

Każdy otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

13. grudnia 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Ciągnienie wygranych pierwszej klasy wyznaczono urzędownie na 13. grudnia b. r.

Valentin & Comp.
Interes bankierski w Hamburgu.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179. Papier z fabryki Czerlańskiej.

się i ze względu, że żądane podwyższenie wynosi tylko 2 proc., przychyliło się do żądania prawicy, uchwalając głosować za powyżej wymienionem podwyższeniem.

W sprawie tej zabierali głos pp. Hausner, dr. Karol Lewakowski i Abrahamowicz.

Ostatni mowca podnosił, że uregulowanie budżetu nie jest zasługą rządu, ale tej prawicy, która zawsze była umiarkowaną w żądaniach, a zawsze gotową do ofiar.

Pp. Czajkowski Wł., Żuk Skarszewski, Cieński i Romaszkan podnosili potrzebę zapobieżenia nadużyciom administracji przy zaprowadzeniu nowej ustawy.

Przewodniczący p. Jaworski oświadcza, że stosy petycyj i listów w tej sprawie otrzymał i że z tego powodu odnosił się do rządu. Rząd wydał różne w tym kierunku pouczenia i wyjaśnienia, a urzędników, nadużywających swej władzy pousuwał, nawet i wyższych urzędników, jak naczelnika dyrekcji skarbu w Stanisławowie.

Koło uchwaliło, żeby przedkładać ministerstwu wszystkie fakty nadużycia.

Przy pozycji dochodu z podatku naftowego wniósł p. Hausner podniesienie jej w budżecie o 50.000 zł. Wniosek przyjęty.

P. dr. Karol Lewakowski żąda, żeby w Kiece kontrola podatku naftowego ściślej była wykonywaną, żeby zniżono taryfy kolejowe dla nafty i wódki i żeby koleje państwowe wybudowały wagony cysternowe.

Wnioski dra Lewakowskiego popierają pp. Chrzanowski, Rutowski i Struszkiewicz.

Dr. Rutowski stawiał także wnioski w tej sprawie.

P. Struszkiewicz oświadczył, iż sprawę poruszył już na posiedzeniu rady kolejowej.

P. ks. Swieży żąda z powodu gradobicia na Szląsku, żeby rząd wyznaczył 40.000 złr. zwrotnej bezprocentowej pożyczki, a 20.000 złr. zapomogi.

P. Chrzanowski żąda podobnej zapomogi dla Galicji.

Koło uchwaliło zadość uczynić tym żądaniom przez wystaranie się wstawienia w budżet dodatkowego kredytu na ten cel.

P. Popowski żąda, żeby poprzeć petycję dróżników i konduktorów drogowych, żądającą polepszenia i ubezpieczenia ich bytu.

Koło uchwala, żeby porozumiano się z referentem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych w komisji budżetowej

Z powodu spóźnionej pory odroczono rozprawę nad wnioskiem dr. Rutowskiego o sprawie dziennikarskiej do jednego z następnych posiedzeń.

Listy z kraju.

(S.) **Kraków** 27. listopada. *(Ofiara plotkarstwa. Rada miejska.)* Najspokojniej szedłem sobie dzisiaj, tj. we wtorek na przełaj Rynkiem z ulicy Wiślnej, aby najkrótszą drogą zdążyć do Hawełki na kieliszek wódki i przekąsić skromną kanapkę, — gdy jakieś urywane rozmowy przekupek i niewiast wiejskich, (bo jest to dzień targowy), poczęły dolatywać moich reporterskich uszu.

„Tak zabić niewinną dziewczynę — i za co? Jeszcze pastwić się nad biedną ofiarą“... prawiła rozperzona bohaterka straganów.

— Pastwić się nie pastwił, — odparła jej sąsiadka, widocznie „lepiej poinformowana“ — tylko ją „trzesnął“ rądlem w głowę, aż jej mózg wyskoczył i tyle.

— Kto zabił, kogo, gdzie? — zapytałem zaciekawiony.

— Tak? to pan jeszcze nic nie wie, i pan sobie tak chodzi, pana to ani świerzbi, ani boli, że...

Bojąc się wymowy sławnych przekupek krakowskich, podsunąłem się pod gromadkę mieszczek, najwidoczniej z kościoła powracających, bo trzymały w ręku książki i koronki.

— Strach! do czego bezbożność prowadzi... nie dość, że ją zarznął, ale, żeby ujść kary ludzkiej posiekał jej ciało i nadział niem kiełbaski!

— Rany Boskie! — co też pani kuma mówi, a ja właśnie u niego kupiłam wczoraj wirsztle na kolację...

Chcąc czemprędzej zasięgnąć języka, wstąpiłem do halli w Sukiennicach, aby nibyto kupić jakiś wyrób krajowy. Nie omyliłem się w nadziei, że kupcowej się język rozwiąże:

— Ktoby się spodziewał — proszę pana, poczęła wielomowna obywatelka — taki stateczny człowiek.

— Kto taki? — zapytałem.

— A ten Przyjemski, co ma sklep z masarnią przy ulicy Szpitalnej.

— No to co?

— Jak to co? Przebił swoją kucharkę na wylot, to jeszcze panu mało.

— I zrobił z niej kiełbaski, dorzuciłem ironicznie.

— A panu to kto powiedział? Pierwszy raz o tem słyszę.

— Pani kumo! — rzekła, nawołując swoją sąsiadkę — słyszy też pani, ten pan mówi... Uciekłem czem prędzej, nie chcąc się narazić na dalsze konsekwencje tej rozmowy.

Ominąłem tedy Hawełkę, bo obowiązek reporterski przedewszyskiem i skierowałem swe kroki ku ulicy Szpitalnej. Już przy wylocie jej na Mały Rynek przeciskać się musiałem przez tłumy ludu, rozprawiającego z oburzeniem o strasznym mordzie. Dostawszy się wreszcie na ulicę Szpitalną, słyszę krzyki, płacze, odgrażania się... policja kogoś przyaresztowała.

Nie chcąc należeć do tej czynnej akcji ulicznej, wycofałem się z placu boju i gdy go policja nieco oczyściła, zasiągnąłem wiarogodnego już tym razem języka, a raczej języków i z tego com się dowiedział, zdaję sprawę waszym czytelnikom.

P. Przyjemski, Polak, z Prus wydalony, otworzył niedawnymi czasy sklep masarski przy ulicy Szpitalnej i dobrze mu się powodzi. Właśnie wyjechał sobie wózkiem przy wtorku na Podgórz, aby zakupić szczeciną porosłe ofiary swojej żądzy mordu i żarłoczności ludzkiej, gdy w tem zawróconogo z drogi, że przed jego sklepem ogromne zbiegowisko, że mówią o jakiejś zbrodni popełnionej w jego domu. Zawrócił więc z drogi i zastał dopiero co przedstawioną wam scenę, z tą różnicą, że tymczasem jakiś mąż z ludu, wiedziony pasją pomszczenia zbrodni, rzucił kamieniem i wybił mu dużą taflę szklanną w oknie wystawowem, poczem znalazł zaraz naśladowców tego bohaterskiego czynu, których jednak policja ujęła.

Ażeby nie narażać dłużej na próby cierpliwości waszej, powiem, iż całego hałasu i zbiegowiska narobić miał murarz jakiś, który upiwszy się i wszcząwszy nieuzasadnioną sprzeczkę z żoną p. Przyjemskiego, począł wrzeszczeć na ulicy. „Zabiliście już jedną dziewczynę, myślicie, że nikt nie wie itp.“ Stugębna fama, poparta wprawnemi językami przekupniów i bujną wyobraźnią wieśniaków, na targ przybyłych, wytworzyła najstraszniejsze obrazy katuszy śmiertelnych nieszczęsnej ofiary! Tymczasem p. Przyjemskiemu nie śniło się nikogo mordować — z wyjątkiem czworonogów, które wolno mu bezkarnie skazywać na zakłucie.

Owego nieszczęsnego murarza aresztowano, niemniej kilku ekscedentów i na tem będzie zapewne koniec. Przez cały dzień jednak rojno jest na ulicy Szpitalnej, policja przechadza się spokojnie, ciekawi zaglądają do otwartego sklepu p. Przyjemskiego, który ze stoicznym spokojem stoi sobie w progu i pali cygaro. *(Patrz telegram! Przyp. Red.)*

Dzisiaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej, najpierw poufne, następnie publiczne. Prezydent Szlachtowski postawił wniosek, aby miasto na uczczenie 40 letniego jubileuszu cesarskiego: 1) Wybudowało gmach dla muzeum techniczno-przemysłowego. 2) Postarało się o pozwolenie, aby instytucja ta nosiła imię „Franciszka Józefa“. 3) Gmina odstąpi bezpłatnie „wojskowemu Towarzystwu naukowemu i kasynowemu“ plac pod budowę przy ulicy kolejowej. Rada jednogłośnie przyjęła wszystkie trzy wnioski.

KRONIKA.

Z padołu łez. Do *Nowej Reformy* piszą z Rudawy, wsi powiatu chrzanowskiego: „Do tutejszej wioski przybyła rodzina unicka, z 6 osób złożona i od dwóch przeszło tygodni tu przebywa. Głową rodziny jest Grzegórz Orlik, pochodzący z wioski Czuchleby w gubernji siedleckiej. Ślub przed trzynastu laty wziął w Krakowie, w kościele św. Piotra.

---

ko nakrytych. Strój lady Gauntlett poważny był a wdzięczny: miała na sobie czarną, wełnianą, z miękkiego jakiegoś materjału suknię i na ramionach białą muślinową chusteczkę, której końce w węzeł na piersiach związane były.

Zbliżyła się ku niemu i, lekko głową skinąwszy:

— Przysłany przez... — zaczęła, i nie dokończywszy, urwała; pomiarkowała bowiem, że stojący przed nią, wytworny i poważny gentleman, nie może być oczekiwanym wysłańcem policji śledczej.

— Przepraszam pana — szybko dodała, pełnym gracji ruchem wskazując mu krzesło. — Nie powiedziano mi nazwiska pańskiego, nie wiem więc z kim mam przyjemność mówić.

— Szanowna pani — przemówił Roy Pole, dziwnie poruszony obecnością tej kobiety, choć nie wiedział jeszcze na pewno, czy wzruszenie to sympatją jest, czy wstrętem — jestem siostrzeńcem sir Lionela Gauntlett, a raczej siostrzeńcem pierwszej jego żony. Usłyszawszy o kłopotliwem położeniu, w jakiem się panie obecnie znajdują, przybyłem spytać, w czem będę mógł być pomocny. Jestem prawnikiem z zawodu.

Blada twarz lady Gauntlett siną się teraz była. Przymknęła oczy, jakby wzruszeniem zwyciężona, ale po chwili znowu podniosła powieki i patrząc prosto w oczy gościowi:

— Pan jesteś pan Roy Pole? — spytała.

— Tak, pani.

— A! rozumiem już teraz! — ze smutną ironją uśmiechnęła się lady Gauntlett. — Wdzięczna panu jestem za uprzejmy pospiech, z jakim przybywasz pan do nas... nieproszony. Alicjo, idź do siostry, kochanko...

I odwróciwszy twarz, zdawała się śledzić wzrokiem Alicję, dopóki ta drzwi nie zamknęła, poczem z godnością i powagą zaczęła:

— Nie mogę zabronić panu przebywania tutaj. Jesteś pan spadkobiercą mego męża i jako taki, masz pan prawo uważać się tu u siebie. Ale wybacz pan, jeżeli powiem, że nie widzę w czembyś pan mógł być nam pomocny. Dopóki nie podoba się memu mężowi wyjawić nam miejsca swego pobytu, dopóty nic zrobić nie możemy.

— Lord Conway mówił mi jednak, że kazałaś pani prowadzić energiczne poszukiwania w całej okolicy, — chłodno zauważył pan Roy Pole.

— Lord Conway! — wyjąkała, rumieniąc się gwałtowną falą krwi, która, wnet zbiegłszy z twarzy, zostawiła ją białą jak opłatek.

— Lord Conway, — z naciskiem powtórzył pan Roy Pole, nie spuszczając z niej bacznego oka.

Lady Gauntlett pochyliła głowę i białe, szczupłe rączki bezwładnie opuściła na kolana.

— Widziałeś się pan z Conwayem? — cichym, ledwo dosłyszalnym szeptem spytała.

— Widziałem się z nim. Od niego to mam wiadomość o wszystkiem, albo *prawie* o wszystkiem, co ma związek z tajemnicą, sir Lionela otaczającą.

— Bardzo to uprzejmie ze strony lorda Conwaya, — wtrąciła lady Gauntlett, widocznie starając się odzyskać panowanie nad sobą.

— Bardzo — przyświadczył pan Roy Pole bez wahania, — lord Conway wydał mi się w ogóle wielkiej zacności młodzieńcem, i w sprawozdaniu, jakie mi ze swojej działalności złożył, jednę tylko widzę pomyłkę.

— Jakąż to? — z pewną wyniosłością spytała lady Gauntlett.

— Tę, — poważnie odparł pan Roy Pole,— że lord Conway powinien był kazać przeszukać cały dom i *detective*, który tu przybędzie, natychmiast od tego zacznie. Czy pani rozumiesz teraz, lady Gauntlett?

Podszepnął mu te wyrazy głuchy gniew jakiś, nie wiadomo, dlaczego ogarniający go na jej widok.

— Nie rozumiem, dlaczego pan zdajesz się chcieć mi ubliżyć, — rzekła lady Gauntlett, — i nie rozumiem, co pan chcesz przez swoje półsłówka powiedzieć. Dziękuję panu jednak, żeś przybył, i ułatwię panu prowadzenie poszukiwań, o ile to będzie w mojej mocy. Tymczasem zechciej mi pan wybaczyć, że pana samego tu zostawię. Dobrze powiada stara piosenka: „mężczyznom działać, kobietom zaś płakać trzeba“. Przyszlę tu panu moją starszą córkę.

I to rzekłszy, wyszła z pokoju z miną znieważonej w majestacie swoim królowej, skłoniwszy się z wdziękiem gościowi.

— Jest-że to najszlachetniejsza, czy najgorsza na kuli ziemskiej istota? — zadawał sobie pan Roy Pole pytanie raz po raz, dopóki myśli jego i uwaga nie zwróciły się w innym kierunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gdzie młody człowiek, sierota, bez majątku, walczący przez całe gimnazjum o chleb powszedni i o naukę i pobierający stypendjum w kwocie 150 złr. rocznie, wstąpił do służby jednorocznej, uzyskawszy świadectwo ubóstwa i przyjęty był na koszt rządowy. Po kilku tygodniach jednak władza wojskowa dowiedziała się, że jest on stypendystą, nagle więc kazano mu przejść na koszt własny, sprawić sobie własny mundur, zapłacić rządowi za wojskowy rynsztunek w służbie używany i wydalono go z kasarni. Trzeba więc sobie przedstawić położenie młodego człowieka, który dotychczas prócz własnej pracy miał na całoroczne utrzymanie wszystkiego funduszu 150 złr., a zmuszonego zaraz na wstępie wydać przeszło 160 złr. na mundur i rynsztunek wojskowy, i nadto przez służbę wojskową pozbawionego możności zarobienia sobie na utrzymanie! Nowa ustawa wojskowa może jeszcze znakomicie skomplikować jego rozpaczliwe położenie. Władza wojskowa każe mu *jako stypendyście* służyć na własny koszt, zaś zarząd funduszów stypendyjnych nie wyda mu stypendjum jako nie uczęszczającemu na wykłady! I wszystko to nic nie obchodzi ani panów koncypujących nową ustawę, ani posłów.

Wobec takich kardynalnych trudności jak że drobnostkowemi i doktrynorskiemi wydać się muszą usiłowania tych „patrjotów“, którzy kosztem bytu i rozwoju młodzieży starają się na nowej ustawie wytargować maleńkie korzyści narodowościowe i mówią o nowej ustawie raz jako o giermanizacyjnej, to znowu jako o autonomistycznej. Wobec oświadczenia ministra oświaty, który jako główną ulgę dla jednorocznikaków przyrzekł to, *że przy egzaminach fachowych mniej będą od nich wymagać egzaminatorowie*, czemże jest ta pocieszająca wiadomość, że przy egzaminach oficerskich od jednorocznikaków *mniej* będą wymagać znajomości języka niemieckiego, a natomiast egzamina te będą składane w znacznej części w języku ojczystym.

Na zgromadzeniu studentów czeskich w Pradze, na które zeszło się przeszło 1000 słuchaczy, tę autonomistyczno-narodowościową „Schönfärberei“ reprezentował rektor Studniczka, który głównie nalegał na to, że nowa ustawa nie jest środkiem germanizacyjnym, chociaż uczenie się języka niemieckiego nie jest czynem niepatrjotycznym. Po przeżuciu tej bawełny przez p. rektora przemawiali liczni studenci przeciw nowej ustawie merytorycznie, protestując przeciw zaprowadzanym przez nią utrudnieniom. Uchwalono wreszcie petycję do Rady państwa, żądającą albo całkowitego odrzucenia nowych przepisów co do służby jednorocznej, lub przynajmniej zaprowadzenia ulg dla medyków 3. i 4. roku i przy zdawaniu egzaminów oficerskich. Petycja ta ma być wniesioną na ręce p. Herolda.

Pod koniec zgromadzenia przyszło do sceny skandalicznej, która jeszcze raz dobitnie wykazała, jak niepopularnym śród młodzieży jest kierunek reprezentowany przez stronnictwo staroczeskie. Prawnik Billian chciał postawić wniosek, by zgromadzenie złożyło gratulację „najzasłużeńszemu patrjocie, bohaterowi narodowemu, drowi Riegerowi z powodu 70-tej rocznicy jego urodzin“, został jednak zakrzyczany tak gwałtownie, że przewodniczący musiał rozwiązać zgromadzenie, a wnioskodawca musiał „dać nogom znać“ i wymknąć się z sali.

Czynności Koła polskiego.

Wiedeń 26. listopada. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Koła polskiego podnosił przewodniczący p. Jaworski z ubolewaniem, że członkowie Koła zbyt często nie są obecni w Izbie i na posiedzenia Koła mało uczęszczają, a nadto są i tacy, którzy bez urlopu powyjeżdżali. Prezydjum Koła prosi zatem, ażeby pilniej uczęszczać na posiedzenia, a co się tyczy tych, którzy bez urlopu wyjechali, prezydjum wezwie ich, żeby przybyli do Wiednia.

P. Chrzanowski żąda, żeby prezydjum Koła, zapytało członków Koła, czy chcą głosować za § 17 ustawy o niepodzielności ojcowizn włościańskich, mianowicie, żeby ci członkowie Koła, którzy mają zamiar przy głosowaniu nad tym paragrafem usunąć się z Izby, w myśl regulaminu Koła zgłosili swą absencję.

P. dr. Smolka oświadcza, że lewica uważa ten paragraf na zmianę konstytucji i żądać będzie przy jego uchwaleniu większości dwóch trzecich części głosów. Co do tego zapowiada mowca, że jako prezydent Izby sprzeciwi się takiej interpretacji i oświadczy się za zwykłą większością głosów. Nikt z członków Koła nie zgłasza absencji z powodu, że wymieniony paragraf czyni prawomocność ustawy zawisłą od uchwał sejmów krajowych.

Koło przystępuje do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Przychodzi na porządek dzienny wniosek Chrzanowskiego o pomnożenie sił technicznych dla spraw wodnych w Galicji i o rozszerzenie atrybucji urzędów technicznych, mianowicie co do poprawy planów, jakoteż i wniosek p. Lewickiego, ażeby wnieść do rządu żądanie przedłożenia jeszcze w bieżącej kadencji parlamentu ustawy o regulacji rzek w myśl mowy tronowej. Obadwa te wnioski były uczynione na poprzedniem posiedzeniu Koła.

P. Chrzanowski żąda także, żeby powtórzono rezolucję z r. 1885 stawianą w sprawie regulacji rzek galicyjskich przez p. E. Czerkawskiego dla ciągłości sprawy, kładąc jednakże główny nacisk na żądanie pomnożenia sił technicznych i rozszerzenia ich atrybucyj.

Wnioski Chrzanowskiego popierają pp.: Hausner, dr. Rutowski i dr. Machalski.

Dr. Rutowski podaje jako poprawkę, żeby rząd z funduszów nadzwyczajnych wyznaczył większą kwotę na uprawę łoziny i wikliny potrzebnej na faszyny przy regulacji. Mowca podnosi, że co do tego dzieją się nadużycia ze strony wyzyskiwaczy, którzy w miejscach, gdzie ma być regulacja rzek przeprowadzaną, wprzódy wykupują wszystką łozinę, ażeby potem sprzedawać rządowi za zbyt wysokie ceny ten materjał do regulacji. Mowca żąda następnie, żeby władzom krajowym pozostawiono przy regulacji *virement*, ponieważ przy dotychczasowem postępowaniu, gdy naprzykład suma na regulację innej rzeki nie jest całkowicie zużytkowaną — pozostała nadwyżka nie może być użytą dla dokończenia roboty przy pierwszej rzece, na czem oczywiście cierpią rozpoczęte, a przerwane roboty. Dalej żąda mowca, żeby rząd wydał ustawę o wywłaszczaniu przytykających kęp z łoziną i kamieniołomami, jaka istnieje we Francji. Koło uchwaliło wszystkie wnioski p. Chrzanowskiego, polecając je polskim członkom komisji budżetowej, jakoteż wniosek dr. Rutowskiego, odnoszący się do uprawy łoziny i wikliny, co zaś do wniosku dotyczącego *virement* odroczyło Koło uchwałę swą do czasu rozpraw nad budżetem ministerstwa skarbu, zaś wniosek żądający ustawy o wywłaszczeniu odrzuciło.

Nad wnioskiem p. Lewickiego była dłuższa dyskusja.

P. dr. Machalski obawia się, że uchwała tego wniosku byłaby przedwczesną, ponieważ nie ma jeszcze technicznych danych i mógłby nastąpić podobny wypadek jak w Segedynie, gdzie zbyt pospiesznie zaciągnięta pożyczka nie przyniosła pożytku.

P. Popowski zaznacza, że dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto, który z przedłożonych planów regulacji — czy Moraczewskiego, obliczony na 15 miljonów, czy też inny, preliminujący 30 miljonów złr. — jest rzeczywiście racjonalnym.

Na wniosek przewodniczącego p. Jaworskiego odroczono dalszą rozprawę i uchwałę w tym przedmiocie, wyznaczając dla wniosku Lewickiego osobne posiedzenie, które ma się wkrótce odbyć.

Omawiano następnie rubrykę podatku konsumcyjnego.

Ponieważ inne stronnictwa prawicy mają zamiar podnieść pozycję dochodu z podatku od spirytusu w budżecie z kwotą 31 i pół mil. wstawioną, o 875.000 złr. w tem przypuszczeniu, że nie 900.000 hektolitrów ale 925.000 przyjdzie do opodatkowania, Koło polskie, chociaż uważa, że w Galicji konsumcja od 20—30 proc. zmniejszona, jednakże dając wiarę zapewnieniom, że konsumcja wódki w innych krajach nie umniejszyła

---

14)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Pokój, do którego pan Roy Pole wprowadzony został, był ślicznym, jasnym, wesołym salonikiem, gdzie, jak się zdawać mogło, nikogo nie było w tej chwili. Ale na odgłos jego kroków, zerwało się coś białego z fotelu. Była to Alicja w rannym, białym kaszmirowym szlafroczku; siedziała tu od samego śniadania, płacząc niezmordowanie.

— O mój Boże! — zawołała zmięszana, sama nie wiedząc, skąd się wziął gość w tej chwili.

Stali naprzeciwko siebie, przypatrując się sobie wzajemnie. Roy Pole miał przed oczyma śliczną, powiewną, nieśmiało wyglądającą panienkę, o bladawej, ściągłych rysów twarzyczce i wielkich piwnych oczach, pytająco utkwionych w twarzy przybysza, którego Alicja brała za spodziewanego „detective'a“, ale którego układ i ukłon, jakim ją powitał, znamionowały człowieka innej sfery towarzyskiej.

— Matka moja — zaczęła nad wyraz zdziwiona, że „detective“ jest tak podobnym do znanych jej panów — moja matka niecierpliwie oczekuje pana, ucieszy się też wiadomością o pańskiem przybyciu.

Zawahała się chwilę, poczem spytała nieśmiało:

— Czy mogę pomówić z panem? Niektórym osobom zdaje się, że zniknięcie ojca nic mnie nie obeszło! Ale mnie to obeszło głęboko... i obchodzi... Czy o tem zniknięciu mogę z panem pomówić? — pytała z przymileniem prawie.

— Miło mi będzie usłyszeć wszystko, co pani masz mi do powiedzenia, miss Gauntlett. — Przybyłem tu, aby zrobić, co się da, w celu wynalezienia sir Lionela; wszystko też, co się tyczy tej sprawy, ma dla mnie niepoślednią wartość.

— Więc powiem panu coś, czego nie powiedziałam nawet mamie! Sekretarz i razem kamerdyner ojca, człowiek bardzo uczciwy i zupełnie na wiarę zasługujący... chociaż Włoch... — objaśniająco dodała — zobaczył wczoraj, że płaczę... Ja wcale nie za ojcem płakałam, bo chociaż Ella jest przekonaną, że ojciec już nie żyje, ja przecież temu nie wierzę i wcale czego innego płakałam. Otóż Ludwik, zobaczywszy, że płaczę, starał się mnie pocieszyć i powiedział mi:

— Panienko, przedwczoraj wieczorem wyszedłem z domu na kolację do znajomego we wsi. Miałem wrócić wcześnie, tymczasem zasiedziałem się do północy. Wychodząc, zostawiłem drzwi, z wieżyczki do parku prowadzące, zamknięte. Wracam, zastaję je otwarte, a na schodach widzę ślady stóp męskich. Stukam do drzwi pani, North mi otwiera i powiada, że pani już w łóżku, że widzieć się z nią nie można. Rano mierzę ślady; zupełnie takie same ślady, jakieby zostawiła noga sir Lionela. Na dole, obok schodów, znalazłem też jego rękawiczkę“. I tu wręczył mi rękawiczkę mego drogiego ojca, z literami L. G. wewnątrz wypisanemi.

— Ojciec lubił mieć wszystko cyframi swemi znaczone, — dodała Alicja, a na długich, złotych jej rzęsach zawisły łzy, którym mężna dziewczynka upaść przecie nie dała, szybko je otarłszy. — Wie już pan tedy wszystko, co i ja wiem, może się to panu na co przyda? Sama nie wiem, co o tem myśleć! Powiedziałam też Ludwikowi, jak mi się to dziwnem wydaje, żeby ojciec zniknął niewiadomo dlaczego, nie wiadomo gdzie się ukrywał, a potem zjawiał się nagle, jak duch! Może ja jestem sceptyczna, albo niemądra, może jedno i drugie razem, ale takie postępowanie ojca wydaje mi się niedorzecznem, albo niemożebnem.

W tej chwili drzwi się otworzyły i weszła do pokoju lady Gauntlett.

Roy Pole wstał z miejsca zdziwiony. Miał on się za człowieka wszelkiej wyobraźni pozbawionego, za uosobienie praktyczności i rozsądku; w rzeczy samej jednak miał wyobraźnię niezmiernie żywą i wyobraził też sobie, że droga lady Gauntlett chuda jest jak deska i koścista, że ma duży nos garbaty i pogardliwie spoglądające oczy. Tymczasem wchodząca do pokoju kobieta służyć mogła za model do obrazu, Marję Antoninę w więzieniu przedstawiającego: tak cudownie piękną twarz, tak pogodne i dumne miała czoło, w koronie srebrnych włosów, wysoko w górę podczesanych i białym, muślinowym czepeczkiem lecut-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

Skradziony Rafael. Sławny obraz Rafaela „Złożenie Chrystusa do grobu“, znajdujący się w kościele św. Piotra w Perugji, został w niewyśledzony dotąd sposób wykradziony. Wszystkie większe galerje europejskie zostały telegraficznie zawiadomione o tej kradzieży, by udaremnić ewentualną sprzedaż skradzionego malowidła.

Handlarze wiatrem. Towarem tym handlują w Chinach. Są to oszuści, którzy siedząc nad brzegiem morza czyhają na łatwowiernych i zabobonnych żeglarzy i po odprawieniu rozmaitych kabalistycznych ceremonii, napuszczają z saka napełnionego powietrzem, rozumie się za opłatą mniej lub więcej wiatru odjeżdżającym żeglarzom. Do ceremonii należy też i ogromny młot drewniany, którym walą o ziemię, ażeby sprowadzić uderzeniami temi boga wiatrów, szybującego jak go maluje fantazja gminna po powietrzu na wielkim ptaku, ubranego w kapelusz o ogromnych skrzydłach i w nieskończenie długi płaszcz.

Zjazd górników. Trzeci zjazd górników Królestwa Polskiego odbyć się ma w Kielcach w czerwcu 1889 r. Program obrad stanowić będą: a) uwagi nad projektem nowego prawa górniczego, b) taryfy kolejowe, c) zakładanie kas pomocy i przezorności dla pracowników górniczych, d) organizacja szkoły sztygarów według programu, zatwierdzonego przez ministerjum państwa.

Walka z mormonizmem toczy się zawzięcie w Ameryce. Wyższy terytorjalny sąd w Utah wydał w r. 1887 prawo, mocą którego zamykają się wszystkie mormońskie kościoły i korporacje. Budynki te mają być obrócone na szkoły. Obecnie prawo to wchodzi w wykonanie. Mormoni tracą ogromne kapitały, włożone w te nieruchomości.

Strata. Przez pożar w warszawskiej księgarni Wendego na Krakowskiem-Przedmieściu najwięcej ucierpiało wydawnictwo imienia Mianowskiego. Spłonęło z wydawnictwa przeszło za rs. 2000 książek, a między temi prawie cały nakład „Botaniki“ Strassburgera.

Dulcamara. Jakiś Dulcamara domorosły ogłosił afiszami wiadomość, że goi dolegliwości zewnętrzne własnemi środkami. Rękojmią talentu była obietnica nieużywania narzędzi ostrych, których zwykle ogół tak się obawia. Młodzieniec pewien, złudzony ponętną reklamą, powierzył Dulcamarze leczenie brodawek i część należności z góry uiścił, gdyż to był warunek umowy. Po terminie oznaczonym, lekarz samozwaniec zażądał dopłaty, bez względu, że brodawki nie ruszyły się z miejsca. W dodatku nieszczęśliwego pacjenta skaleczono przy wyjmowaniu nagniotków. Po tem wszystkiem zapłacił resztę należności. Tak stało się zadość sprawiedliwości!

Drugi wieczorek Towarz. pedagogicznego odbędzie się dnia 17. grudnia br., o godzinie 8. wieczorem, w sali bibliotecznej kasyna miejskiego. Artystyczne kierownictwo objął p. Czubski, nauczyciel szkół ludowych.

Fundacja. Komitet, zawiązany w celu utworzenia fundacji zapomogowej urzędników sądowych okręgu lwowskiego sądu kraj. wyż. ku wsparciu ubogich wdów i sierót po urzędnikach sądowych XI., X. i IX. klasy rangi pozostałych, złożył wczoraj u namiestnika 5600 zł., z przeznaczeniem na kapitał zakładowy tej fundacji z okazji jubileuszu cesarskiego.

Z Podwołoczysk donoszą *Gazecie urzędowej*, że burmistrz tamtejszy p. Dezyderjusz Schneider, darował gminie z okazji jubileuszu cesarskiego cztery sklepiki, z których czysty dochód służyć ma na wsparcie biednych uczniów miejscowej szkoły w dniu 2. grudnia każdego roku.

Na stacji kolejowej w Oświęcimie dnia 17. bm. robotnik magazynowy Klemens Zaremba z Polanki powiatu bialskiego wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu.

Śmierć w skutek wodowstrętu. W Faszczówce, powiatu skałackiego, zmarł 17go bm. na wodowstręt kucharz dworski Antoni Seredyński, na 9 tygodni przed wybuchem strasznej choroby pokąsany przez psa wściekłego i leczony następnie w szpitalu tarnopolskim, niestety, bez skutku.

Świadectwo głucho-niemego dziecka. Dnia 1. grudnia zeszł. roku wracał Juda Fidler, propinator z Myślatycz koło Mościsk, z pobliskiej wsi Sanniki do domu w towarzystwie dziewięcioletniej córeczki, zupełnie głuchoniemej. W drodze został napadnięty przez dwu ludzi i tak mocno pobity, że w kilka dni potem umarł. Rozbójnicy ogłuszonego śmiertelnymi razami Fidlera ogołocili z gotówki, poczem umknęli. Sąd przysięgłych w Przemyślu, przed którym sprawa się toczyła, skazał na podstawie zeznania głuchoniemej córki zamordowanego, Hersza Tella i Izaaka Breitbarta, których jako sprawców zbrodni z całą stanowczością wskazała, na karę śmierci przez powieszenie, dwu innych zaś izraelitów jako współwinnych na kilkoletnietnie więzienie. Zasądzeni wnieśli do trybunału najwyższego zażalenie nieważności, a rozprawa odbyta tam dnia 26go bm. skończyła się o d r z u c e n i e m z a ż a l e n i a.

Z dworu carskiego w Gatczynie donoszą, że wyzdrowienie osób uszkodzonych przy katastrofie pod Borkami, postępuje szybko. Najwięcej jeszcze cierpiącemi są frejlina Kutusowa i flügeladjutant Szeremetjew. Dość silnie uszkodzona lewa ręka carowej jest już prawie zupełnie zagojoną, lecz katastrofa wywarła na carowę nader deprymujące wrażenie. Lekarz prof. Botkin zalecił jak najwięcej rozrywek dla zatarcia tego wrażenia, lecz samotne życie dworu carskiego w Gatczynie czyni to prawie niemożliwem, gdyż carowa codzień otoczoną jest temi samemi osobami, które były w wagonie pod Borkami.

Świeże morderstwo w Anglji. W Harant, małej wiosce koło Portsmouth został ośmioletni chłopiec w ten sposób zamordowany, że nasuwa podejrzenie, iż mordercą jest ten sam, który pomordował kobiety z Whitechapel. Jakieś podejrzane indywiduum zostało aresztowane.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 28. listopada. Matce służącej Przyjemskich nie pozwoliła policja widzieć się z córką. Płacząc udała się matka do magistratu, który ją jednak odesłał do prokuratorji.

Policja odmawia potrzebnych objaśnień.

Zbiegowisko trwa ciągle przed sklepem, który co chwila zamykają i odmykają. (Patrz koresp. z Krakowa. Przyp. Red.)

Wiedeń 28. listopada. *(Z Rady państwa).* Paragrafy 15 i 16 ustawy o spadkach włościańskich zostały bez zmiany przyjęte. Przy paragrafie 17 zabrał głos o godz. 12 Chlumetzky i do chwili wysłania telegramu mówi ciągle (godz. 2 pop.) Mowca żąda odrzucenia tego paragrafu dowodząc nadto, że do prawomocności uchwały tego paragrafu potrzebną jest większość dwóch trzecich części głosów parlamentu, ponieważ przekazuje on ostateczne uregulowanie spadków włościańskich sejmom krajowym.

W wilję dnia jubileuszowego będą mieć prezydenci obu Izb uroczyste przemówienia.

Rzym 28. listopada. Dziennik *Corriere* donosi, że duchowieństwo francuskie otrzymało instrukcję z Watykanu, aby działało na korzyść Boulangera.

Wiedeń 29. listopada. Giełda wieczorna: kredyty 304·10, węg. renta złota 100·60.

W komisji prawnej bronił wczoraj Machalski rozporządzenia ministrów, suspendującego sądy przysięgłe dla anarchistów. Skarszewski występował przeciw rozporządzeniu. Wniosek Koppa o zniesienie rozporządzenia odrzucono 11 głosami przeciw 9 i rozporządzenie przyjęto.

(Rada państwa.) Po Chlumetzkym przemawiał Krzepek. Uważa on tę ustawę za niezdolną do zaradzenia nędzy chłopskiej. Nie ukrócenie praw, ale ulżenie ciężarów mogłoby pomódz. Przeważna większość chłopów oświadczyła się przeciw tej ustawie. Duch reakcyjny wieje po całej Europie. Jeżeli państwo nie może podtrzymać stanu chłopskiego inaczej, jak tylko przez ograniczenie jego praw celem podwyższenia podatków, to niszczy ono swą podwalinę właściwą. Ograniczenie podzielności zmniejsza możność kredytu chłopskiego. Rozumny chłop nie potrzebuje takiego ograniczenia. Zwracając się do „niemieckiego narodowego zjednoczenia“ ubolewa mowca, że ludzie wolnomyślni mogą iść ręka w rękę z reakcją, która chłopom prócz szkoły, chce i ziemię odebrać. Mowca i niemiecko-liberalne stronnictwo głosować będą przeciw ustawie.

Następnie przemawiał Steinwender polemizując z Krzepkiem i oswiadcza, że za tym paragrafem głosować nie może, ponieważ § ten chroni chłopa przed chłopem, ale nie przed właścicielem większej posiadłości. Wnosi więc, by § 16 (dawniej 17) odrzucić, a ograniczenia służące dla utrzymania majątków chłopskich, uregulować osobną ustawą państwową. Wniosek zostaje poparty.

Lienbacher wnosi, by § 16 zmienić w ten sposób, że chłop nie może posiadać więcej jak jedno gospodarstwo.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne w piątek.

Wiedeń 29. listopada. Radca sądu krajowego Szymonowicz w Czerniowcach, mianowany prezydentem sądu obwodowego w Suczawie. Zastępca prezydenta sądu obwodowego w Kołomyi Wilhelm Szaprowski otrzymał z okoliczności swego wyjścia na pensję złoty krzyż zasługi.

Berlin 29. listopada. Wielką senzację sprawia nagła zmiana frontu prasy bismarkowskiej w stosunku austro niemieckim. Od 1. listopada wychodzi w Wiedniu obskurne tygodniowe pismo z tendencją *Parlamentära* dra Żywnego. Pisemko to od jakiegoś czasu służy dla prasy bismarkowskiej za pretekst do napadów na politykę Austrji. Dziś napady te wychodzą równocześnie od *Norddeutsche*, *Kreuzzeitung*, *Post* i *Kölnische Zeitung*.

Norddeutsche pisze, że pisemko „Schwarzgelb“ systematycznie podaje Niemcy w podejrzenie.

Kreuzzeitung w gwałtownym, niemożliwym do powtórzenia artykule napada na wysoko postawione osobistości austrjackie, które wrzekomo z dwoma francuskimi miljonerami knują niebezpieczną intrygę przeciw austro-niemieckiemu sojuszowi. *Post* lamentuje przy tem o ucisku, jaki cierpią Niemcy w Austrji, co jest niebezpiecznem dla sojuszu z Niemcami.

Kölnische Zeitung donosi znowu o nieporozumieniach między posłem niemieckim Reissem i hr. Taaffem.

Freisinnige Ztg. wyraża się o tym hurtownym napadzie prasy bismarkowskiej, że w tej zmianie frontu przeciw Austrji jest pewien system.

W dalszym ciągu debaty budżetowej w parlamencie niemieckim miał Liebknecht wielką mowę, poddając ostrej krytyce politykę zagraniczną. Ciężary wojskowe stają się nieznośnymi, ponieważ zjednoczenie Niemiec dokonanem zostało przemocą i tylko bagnetami może być podtrzymane. Aneksja Alzacji była nietylko aktem gwałtu, ale wielkim błędem politycznym. Zjednoczenie Niemiec byłoby trwalszem, gdyby nastąpiło z dołu, a nie z góry. Demokraci socjalni jak jeden mąż odpieraliby napady z zewnątrz na Niemcy, podczas gdy „śmietanka narodu“ w r. 1806 Niemcy zdradziła.

Co się tyczy polityki wewnętrznej, to nawet sędziowie czują obrzydzenie przeciw masowemu zasądzaniu socjalistów. Natomiast prasa bismarkowska śmie bezwstydnie rzucać się na cesarza Fryderyka i jego żonę. Pod innym cesarzem sędziowie pruscy już by pewno za takie pisanie zadyktowali parę tysięcy lat domu poprawczego.

Mowca kończy: Dla tego systemu nie wotujemy ani jednego męża, ani jednego grosza!

Minister Bötticher odpowiada krótko, odpierając napady Liebknechta.

Belgrad 29. listopada. Ukazem królewskim ogłoszono przeprowadzone już prawybory za nieważne, wskutek czego wybory powszechne i otwarcie skupczyny zostały odwleczone na później.

Paryż 29. listopada. Uroczystość Baudina przybiera charakter oficjalny. Boulażyści nie wezmą w niej udziału.

Bruksela 29. listopada. Ruch strajkowy przybiera charakter republikański.

Teatr literatura i sztuka.

(§) **Z teatru.** Wczoraj jako w wigilję rocznicy powstania listopadowego odegrano w teatrze hr. Skarbka na dochód weteranów z r. 1831. znany piękny dramat hr. Starzeńskiego „U wyłomu“.

Sztuka ta nie grana u nas od lat kilkunastu posiada niezaprzeczone zalety kwalifikujące ją do przedstawień uroczystych, jak wczorajsze. Piękny język, nastrój podniosły, sceny pełne gorącego ducha patrjotycznego, dają artystom szerokie a wdzięczne pole do popisu, a publiczność porywają do oklasków. Jeżeli dodamy, że i dyrekcja i artyści wczoraj sumiennie wywiązali się ze swego zadania, to nic dziwnego, że w rocznicę powstania stare mury teatru Skarbkowskiego przez cały wieczór rozbrzmiewały gorącymi oklaskami uniesionej publiczności, a że oklaski te osiągły punkt kulminacyjny, gdy wśród dźwięków mazurka Dąbrowskiego odsłonięto ułożony pięknie obraz z żywych osób, przedstawiający Grottgera „Pod sztandarem“.

* **Drugi koncert** galic. Towarzystwa muzyczne-

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Zapytany o powód emigracji, opowiadał, że troje dzieci potajemnie ochrzcił w religji katolickiej, czwartego zaś ochrzcić mu się nie udało, bo bezustannie był strzeżony, tembardziej, że cała wieś Czuchleby przeszła już na prawosławie z wyjątkiem jego i zamożnego gospodarza nazwiskiem Gabrjela, który za swój upór od trzech miesięcy siedzi w więzieniu. Atoli dziecię nieochrzczone dwuletnie zasłabło. Strażnicy czujność podwoili, bojąc się, aby Orlik nie wywiózł dziecka do katolickiego księdza. Zrozpaczeni rodzice sami już nie wiedzieli co robić, gdy w tem przybyli „milicjany“ i surowo rozkazali zanieść dziecko celem pomazania do prawosławnego popa, grożąc karą 150 rubli w razie oporu, a ogromnemi łaskami rządu i nagrodą pieniężną gdyby Orlik powolnym chciał być rozkazowi carskich sług. Orlik jednak stanowczo się oparł, twierdząc, że woli zapłacić karę, a dziecka pomazać nie da. „Milicjany“ ściągnęli karę i odeszli. W kilka dni po tej miłej wizycie rozeszła się po wsi wieść, że Orlik za opór stawiany „milicjanom“ ma być wywieziony w Sybir, żona zaś jego wraz z dziećmi ma być odesłaną do rodziny. Nie czekał też Orlik chwili, gdy te wieści się sprawdzą, zabrał żonę i czworo dzieci (z tych jedno prawie konające) i umknął z wsi rodzinnej, zostawiając dom, mienie całe na łaskę i niełaskę krewnych, sąsiadów i Moskali. W drodze do Krakowa umarło dziecię, które zaledwie ochrzcić zdołano, ale też i w krótce przybył nowy potomek.

Dzisiaj nieszczęśliwa rodzina „komornem“ żyje u nas, ciesząc się życzliwością tutejszego ludu, który ją chętnie przyjął i datkami wspiera.

Tak więc człowiek, silnym obdarzony charakterem wolał wraz z rodziną iść na tułaczkę, niż od wiary przodków odstąpić.

Oto fakt niczem nie dający się zaprzeczyć. Ci co twierdzą, że „gazety przesadzają“, niechże się naocznie przekonają, a z ust tego biedaka usłyszą nawet to, o czem gazety nie pisały jeszcze“.

Pan Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku przysłał na ręce p. Kurniewicza 100 gld. dla Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania roku 1863/4.

Obchody narodowe. Zarząd tarnopolskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego urządza ku uczczeniu 33. rocznicy zgonu ś. p. Adama Mickiewicza w sobotę 1. grudnia br., w sali Zamkowej w Tarnopolu, o godzinie 7. wieczór literacko-muzykalny.

Program obchodu jest następujący: 1. Parylak Piotr: „W 33. rocznicę śmierci A. Mickiewicza“, wiersz okolicznościowy wygłosi pan G. A. 2. Chopin: „Marche funebre“, na fortepian, harmonium i skrzypce odegrają pp. Alfred Kołaczkowski, L. P. i Józef Horitza. 3. Miłość Ojczyzny w „Panu Tadeuszu“, odczyta profesor Antoni Giedroyć. 4. Moniuszko: Polonez z opery „Hrabina“, odspiewa kwartet męski, a to pp. K. J., J. W., E. H. i Alfred Melbechowski. 5. Moniuszko: Arja z opery „Straszny Dwór“, odspiewa pani Aniela Wierzchowska. 6. Dobrzyński: Kwintet z opery „Flibustiery“ odspiewają pani M. T., panna W. T. i pp. E. H., J. W. i Alfred Melbechowski. 7. Kopciński: „Tęsknota“, na fortepian, harmonium i solo na głos basowy wykonają pp. Alfred Kołaczkowski, L. P. i Alfred Melbechowski. 8. Moniuszko: Polonez a opery „Halka“, odspiewa chór męski przy akompaniamencie fortepianu.

Przemyskie Towarzystwo dramatyczne urządza dziś we czwartek, w sali teatralnej „pod Opatrznością“ na cele narodowe wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Na wszelkie uznanie zasługuje pomysł komitetu, który każdemu uczestnikowi wieczoru ofiarowuje przy wstępie egzemplarz „Pana Tadeusza“.

W Radziechowie odbędzie się w sobotę 1. grudnia br., w sali szkolnej ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza piąty wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Czysty dochód przeznaczono w połowie na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza, w połowie na ubogą dziatwę szkolną w Radziechowie.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy Adama Mikiewicza jako w 33 rocznicę jego zgonu, oraz za dusze poległych i zmarłych uczestników walki o niepodległość w r. 1830 odbyło się wczoraj w kościele OO. Franciszkanów w Przemyślu.

W sprawie konkursu na budowę teatru w Krakowie pisze lwowskie *Czasopismo techniczne:* Jak wiadomo przed kilku miesiącami został ogłoszony konkurs międzynarodowy na projekt budowy teatru nowego w Krakowie. Magistrat w myśl ogłoszenia dostarczył zgłaszającym się planów sytuacyjnych gruntu, przeznaczonego pod budowę, oraz programu konkursu. Ponieważ został ogłoszony konkurs międzynarodowy, przeto wydawano programy w języku polskim i niemieckim, czy także w innych językach, nie wiadomo. Jeżeliby jednak w innych językach każdy program miał być inny, jak jest polski odmienny w wielu punktach od niemieckiego — to lepiej dla sprawy, jeżeli tylko wydano 2 programy odmienne, jeden w języku polskim, drugi niemieckim. W programach tych rozróżnić należy błędy i niejasności, znajdujące się w obu programach, a następnie wymogi inne w programie jednym od wymogów programu drugiego. Nie będziemy tutaj cytowali tych wszystkich niewłaściwości, gdyż jest to rzeczą interesowanych starać się o wyjaśnienie warunków wątpliwych lub nie jasno określonych. Naszym zamiarem jest tylko zwrócić uwagę i uczynić pytanie: Czy nie byłoby w interesie udania się konkursu, ażeby magistrat miasta Krakowa rozesłał konkurentom potrzebne sprostowanie błędnych warunków, jak to często dzieje się przy konkursach za granicą. Zarazem przypominamy, że byłby już czas ogłoszenia składu sądu konkursowego. Upłynęło cztery miesiące od czasu, kiedy program obiecał, że „skład jury ogłoszonym zostanie najdalej w przeciągu jednego miesiąca.“ Wprawdzie ze sprawozdań z posiedzeń rady miasta Krakowa dowiedzieliśmy się, które osobistości uchwaliła ona zaprosić na sędziów. Ale czy te osobistości przyjęły i zgodziły się na zaproszenie, jest dotychczas tajemnicą, a skład faktycznej jury jest dotychczas nie znany mimo wyraźnej powyższej zapowiedzi w programie.

Słownika kolejowego, który wydaje komisja słownikowa Towarzystwa politechnicznego, drukuje się obecnie arkusz 11.

Kefir, uznany przez powagi lekarskie za najlepszy napój dyjetyczno-leczniczy, który jeszcze przed kilku laty był tajemnicą, zamkniętą w ciasnych granicach gór kaukazkich, gdzie górale nim cudownych niemal kuracji dokonywali — dziś się tak rozpowszechnia dzięki znakomitym przymiotom odżywczym, że już nie ma żadnego większego miasta w Europie ani miejsca klimatyczno-kąpielowego, gdzieby kefiru nie używano. We Lwowie należy się zasługa rozpowszechnienia kefiru znanemu u nas od lat kilkunastu lekarzowi p. Madejskiemu, który od trzech lat blisko doskonały wyrabia kefir. Na ostatniej wystawie higieniczno-lekarskiej we Lwowie otrzymał on za ten wyrób srebrny medal zasługi. P. Madejski nie pokrywa wcale wyrobu swego tajemnicą, owszem obznajamia szerszą publiczność z właściwościami, zaletami i sposobem wyrabiania dobrego kefiru, jak to widzimy z broszurki jego: „O Kefirze“, która właśnie wyszła z druku w wydaniu drugiem znacznie pomnożonem, ażeby z niego korzystać mogli wszyscy, zatem i ci, którzy mieszkają na wsi albo w miasteczkach, gdzie kefiru nie ma. Starając się zaś o jak najłatwiejsze zaopatrzenie potrzebujących we wszelkie gatunki kefiru, wskazane przez nowoczesną terapję, urządził składy kefiru w aptekach Mikolascha, Piepesa, Sklepińskiego i Zarzyckiego, dokąd codziennie rano przed 8. godziną świeże rozseła zapasy.

Wypadek. W sieni domu pod l. 19 przy ulicy Kazimierzowskiej Antonina Pisarska, rozmawiając i żartując z kilkoma osobami, uwiesiła się rękami za drzwi sieni. Pod tym ciężarem drzwi z zawiasami się wyrwały z futryny, raniąc ją ciężko w głowę.

Ostrzeżenie. Od kilku księży dowiadujemy się o uwijających się po kraju naszym i Lwowie przekupniach starożytności, którzy objeżdżają kościoły i skupują za dobre pozornie pieniądze stare, podarte materje, pokruszone srebro i t. p. Podają się oni za dobrodziejów kościoła i rzeczy te nabywają jedynie w chęci przyjścia z pomocą ubogim kościołom. Niechajże kapłani parafialni dowiedzą się, iż przedmioty wybrane przez tych przekupniów są cennemi zabytkami przeszłości i jako takie zasługują na staranne ich zachowywanie.

Z Monasterzysk donoszą nam, iż przed kilku dniami pożegnano tam p. Alojzego Dobrzańskiego, auskultanta sądowego zamianowanego adjuktem dla sądu powiatowego w Glinianach. P. Dobrzański i małżonka jego umieli sobie przez czas swojepo pobytu w Monasterzyskach zjednać tam ogólną sympatję, żegnano ich przeto z prawdziwym żalem.

Zmarli. Dnia 26. bm odbył się pogrzeb śp. Antoniny z Kluczyckich Czaprańskiej, małżonki sekretarza starostwa w Żółkwi. Śp. Czaprańska przez długi szereg lat zamieszkując w Żółkwi umiała cichem, pracowitem i wzorowem życiem zjednać sobie w społeczeństwie i sąsiedztwie tamtejszem powszechne poważanie, a i publiczność tutejsza licznem zebraniem się na obchód pogrzebowy złożyła wyraz uznania dla gorliwej obywatelki i czcigodnej matrony polskiej.

† **Karol Rogawski,** właściciel wsi Olpiny w Gorlickiem, zmarl dnia 26go bm. w Krakowie, gdzie od kilku miesięcy ciężką złożony był niemocą. Młodzieńcem, pełen zapału dla sprawy ojczystej przyłączył się do ruchu narodowego w roku 1846 i czynny brał udział w wypadkach krakowskich za dyktatury Tyssowskiego, tudzież później wśród zdarzeń roku 1848. Kilkakrotnie więziony w czasach reakcji, gdy nastała nowa era konstytucyjna, zajął krzesło poselskie w Sejmie, wybrany z Jasielskiego, i był delegatem do Rady państwa. W późniejszych kadencjach nie starał się o mandaty, woląc pracować w swej okolicy we wszystkich działach życia obywatelskiego, a szczególnie nad oświatą ludu. Wysiłki jego w tym kierunku nie były bezowocnymi, i okoliczność ta jest najlepszą nagrodą zacnego żywota jego. Pogrzeb odbędzie się w Olpinach dnia 1. grudnia.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Garbaka rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej męskiej czteroklasowej w Nadwórnie; Grzegorza Feliksa Czyżowskiego rzeczywistym nauczycielem w Hostowie; Emilię Korolównę rzeczywistą nauczycielką w Witwicy.

W Poznaniu obywatelstwo polskie przeprowadziło do Rady miejskiej czterech swoich reprezentantów, podczas gdy dotychczas miało tylko trzech. Jest nawet nadzieja, że przeprowadzi jeszcze piątego przy uzupełniających wyborach.

Z Warszawy. Z powodu pomięszania zmysłów Stanisława Kronenberga, nad majątkiem jego rozciągnięto opieką prawną. Małżonka jego otrzymała na zasadzie uchwały rady familijnej 35.000 rsr. dożywotniej renty. Główny lokal w pałacu przy ulicy Mazowieckiej, zajmowany przez S. K., objął brat jego p. Leopold Kronenberg. Z pałacu tego ustąpią i biura kolei nadwiślańskiej.

D. 26. bm. trzy wypadki zaalarmowały całe miasto. W pewnym domu przy ulicy Hożej nieznani sprawcy zamordowali służącę Różańską i zrabowali pomieszkanie p. Lembkiego. — Wieczorem na placu Trzech Krzyży nastąpił wybuch benzyny i kilku strażaków ogniowych zostało okropnie poparzonych, a przy ulicy Nowosenatorskiej eksplozja gazu wysadziła szyby sklepowe.

Z życia towarzyskiego. Dziś odbędzie się w kościele św. Marcina o godz. pół do 12. ślub ogólnie znanego restauratora Szymona Fedorowicza z p. Heleną Rubańską.

Znowu trup w kufrze. Z Hamburga donoszą, że dnia 23go bm. odkryto tam przypadkowym sposobem zbrodnię, w zagadkowy sposób spełnioną. Do portu przyniósł posłaniec publiczny wielki kufer, z którego krew ciekła szparami. Po otworzeniu kufra ujrzano w nim zapakowane zwłoki człowieka zamordowanego. W kilka godzin okazało się, że ofiarą morderstwa padł kupiec Hülsenberg. Sprawcy dotąd nie wykryci.

Smutny wypadek zdarzył się na przedstawieniu teatralnem, urządzonem w tych dniach przez jedno ze Stowarzyszeń w Brukseli. Sala przepełniona była publicznością, jak również i galerja. W środku przedstawienia, około godziny 10. rozległ się trzask, na następnie okrzyk trwogi: galerja runęła na znajdujących się w sali widzów. Powstała nieopisana panika; kobiety i dzieci krzyczały, ranieni jęczeli, ale nie bacząc na nich, ci którzy szwanku żadnego nie ponieśli zaczęli się tłoczyć ku wyjściu. Gdy w końcu sala opróżniła się dano wreszcie pomoc ranionym i omdlałym; znaczna liczba osób poniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Ignacy Domejko wydał w Krakowie broszurę „O metodzie, jakąby zaprowadzić należało do uczenia się, i uczenia jeografji fizycznej ziem polskich.“

Praca powyższa wyszła jako osobne odbicie z XVIII. tomu „Rozpraw i sprawozdań wydziału matematyczno-przyrodniczego akademji umiejętności, a napisana została przez autora jako komentarz do ofiarowanego akademji krakowskiej jedynego egzemplarza kartograficznej mapy wód polskich Ignacego Domejki, wydanej przed pięćdziesięciu laty w Paryżu w atlasie Dufaura i Wrotnowskiego, dziś już będącej bibljograficzną rzadkością.

Jan Reszke najczynniejszy w tej chwili i najchętniej słuchany tenor wielkiej opery paryskiej, obecnie studjuje Eleazara w „Żydówce“ i Romea w świeżo przez Gounoda przerobionej operze „Romeo i Julja“.

Samobójstwo kupca. Bogaty kupiec berliński Max London, handlujący mąką, odebrał sobie życie wskutek denuncjacji swego byłego spólnika, który mu zarzucił fałszowanie mąki. London zażył truciznę, później zaś, gdy skutek jej wydał mu się nie dość pewnym, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Denuncjacja spólnika była aktem zemsty za rozwiązanie spółki.

Rezultat wykopalisk w Mycenie, gdzie obecnie Stowarzyszenie archeologiczne przerwało swoje roboty na czas zimy, jest bardzo zadawalający. Odkopano w ciągu sezonu pięćdziesiąt grobów przedhistorycznych w sąsiedztwie starożytnego miasta i odkryto liczne cenne pozostałości z epoki przedhomerowskiej. Znajdują się między niemi kamienie z napisami i wazony miedziane, oraz różne przedmioty z kości słoniowej, złota i szkła. Cały ten zbiór będzie przewieziony do Aten do miejskiego muzeum.

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę!

29-krotnie premjowana

na wystawach w Wiedniu, Londynie, Warszawie, Tryeście i t. p.

PAROWA FABRYKA

Pierników i Sucharków

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

poleca w doborowych gatunkach:

Pierniki na sztuki od 1 do 10 centów.

Pierniki w paczkach po 5, 8, 15, 20, 25, 50 i 60 centów.

Pierniki królewskie, konfiturami nadziewane po 20 ct., 1 złr. 30 ct. i 2 złr.

Pierniki arcyksiążęce w paczkach po 50 cnt.

Rahat (chleb sułtański) pudełko po 30 cent.

Kompletne abecadło z ciastek grymasikowych, pudełko 40 centów.

Sucharki w rozlicznych gatunkach.

Biskwity na sposób angielski wyrabiane, jako to: **„Albert“, „Spójnia“, „Salonowe“.**

Biszkopty deserowe i nadziewane.

Pieczywko w kilkudziesięciu przednich gatunkach do herbaty, wina i t. p.

1 buncik obwarzaneczków (25 sztuk) za 10 ct.

Figurki piernikowe (na św. Mikołaja) i do ubierania drzewek.

Wyroby powyższe w bogatym wyborze są do nabycia we własnych sklepach: **w Krakowie Sukiennice 23, we Lwowie ulica Halicka 10, w Przemyślu ulica Franciszkańska, w Jarosławiu ulica Wola,** jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Cenniki wysyła fabryka bezpłatnie, wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Wszystkie powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie czerstwieją i nie tracą smaku.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie (w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Najtańsze źródło zakupna na sezon zimowy i Boże Narodzenie!!!

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) **ulica Ferdynada Nr. 7 kl.** rozsyła za pobraniem:

10 m. **loden zimowy** na suknie damskie podwój. szerok.	złr. 5·50
10 m. **flaneli Valerja** na suknie damskie, najnowsze wzory	złr. 4·—
10 m. **Kalmuk**, gatunek ciężki, najnowsze wzory	złr. 2·70
10 m. **barchanu na suknie**, ciężki gatunek, najnow. wzory	złr. 3·—
10 m. **materji na szlafroki** w kratki, najnowsze wzory	złr. 2·50
29 łokci **barchanu prośnickiego**, niebieski i brunatny	złr. 5·—
biały i czerwony	złr. 6·—
3·10 m. **materji na ubrania męzkie** na zimę Ia zł. 5·50 IIa	złr. 3·75
2·10 m. **materji na paltot zimowy**, modny Ia złr. 10, IIa	złr. 6·—
2·10 m. **materji na paltot jesienny**, modny	złr 6·—
6 sztuk **czapek pluszowych** dla panów i chłopców	złr. 1·50
1 **kołdra zimowa** z rouge, kompletna	złr. 3·—
1 **koc na konie** 190 ctm. długi, 130 ctm. szeroki Ia żółty	złr. 2·50
IIa szary	złr. 1·50
1 **szal „Angora“ na zimę** $^{10}/_{4}$ Ia złr. 6·—, IIa	złr. 2·80
1 **kaftanik dam. weł.** (jersey) wszel. kolor. mod. Ia zł. 3, IIa	złr. 1·50
3 **kaftaniki filcowe**, bogato wysz. czerwone, szare, brunat.	złr. 3·—
6 **par pończoch zim.**, drutowych, wszelkich kolorów w paski	złr. 1·50
1 **prześcieradło**, 2 metry długie bez szwu	złr. 1·50
10 m. **chodników**, mocny gatunek	złr. 3·50
1 **koszula męzka**, biała lub kolorowa Ia złr. 1·80, IIa	złr. 1·20
3 **koszule dla robotników** z ciężkiego oksfortu	złr. 2·—
3 pary **kalosonów** z barchanu, płótna Ia złr. 2·50, IIa	złr. 1·80
6 par **szkarpetek** drutowych, wszelkich kolorów	złr. 1·10
6 **koszul damsk.** z mocnego płót. lub szyfonu Ia zł. 5, IIa	złr. 3·25
3 **gorseciki nocne** z szyfonu haftowane Ia złr. 4, IIa	złr. 1·80
1 **kotara** z juty, turecki deseń Ia złr. 3·50 IIa	złr. 2·30
1 garnitur **nakrycia**, 1 nakrycie na stół i 2 nakrycia na stół i 2 nakrycia na łóżka z rypsu zł. 4·50, z juty	złr. 3·50
29 łokci **płótna domowego**, mocny gat. $^{5}/_{4}$ złr. 5·50, $^{4}/_{4}$	złr. 4·20
29 łokci **oksfortu**, najnowsze wzory	złr. 4·50
29 łokci **kanafas**, najnowsze wzory, najlepszy gatunek	złr. 6·—
3 **obrusy**, wszystkich kolorów $^{8}/_{4}$ złr. 2·—, $^{6}/_{4}$	złr. 1·—

Próbki gratis i franco.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptékach!

Zakład pogrzebowy Leszczyńskiego w Stanisławowie, Sapieżyńska 29. urządza **pogrzeby** według wszelkich wymogów szan. P. T. Publiczności. Posiada skład trumien metalowych, dębowych, wieńców, krzyżów, szarf, kap po najniższych cenach.

Zamówienia do miasteczek i wsi uskutecznia się szybko i rzetelnie.

Odznaczone

MEDALEM ZASŁUGI

na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.

wyroby aptekarza

Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu

Wina lecznicze na maladze

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu“.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10. 1059

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Króliki normandzkie para sześciomiesięcznych po 3 złr., jednorocznych po 5 zł. są do nabycia u Franciszka Teichmanna na stacji kolejowej w Przeworsku. 1192

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Ekonom rutynowany poszukuje posady od 1. stycznia 1889 r. Łaskawe zlecenia pod lit. Z. J. poste restante, Sambor. 1197

Pomocnik do handlu korzennego z prowincji poszukuje kondycji zaraz. Oferty „Pomocnik“ administracja „Kurjera“.

Fortepian fabryki Ehrbara, w dobrym stanie, przez rzeczoznawców za niezwykle dobry instrument uważany, przed 10. laty za 1200 złr nabyty, jest do sprzedania za 300 złr., jedynie dla tego, że w domu jest drugi fertepian. Zgłoszenia proszę adresować: Kociubińce o. p. Kopeczyńce. 1086

Biurnistę potrzeba na kilka miesięcy. Warunek **piękne pismo i rekomendacja** znanych osobistości. Podania przyjmuje adm. „Kurjera“. 1208

Magazyn obuwia Jana Wodzińskiego Lwów Nr. 4. Halicka poszukuje zdolnego prowizora do swej pracowni. 1215

Panna inteligentna młoda i przystojna z posagiem, dla braku znajomości życzy sobie zawiązać korespondencję w celach matrymonialnych ze starszym samotnym człowiekiem na stanowisku. Lwów restante Emilia. 1217

Jutro w **piątek** w **pokoju do śniadań J. Danilewicza** ul. Krakowska 6. zaprasza się na ***szczupaka po żydowsku i lina w galarecie.***

Bez dachu i chleba, mężczyzna 34 lat żonaty, ojciec 3 dzieci, mający kilka lat praktyki gospodarskiej na wsi i kupieckiej, poszukuje zajęcia, jako magazynier, kontrolor lub zawiadowca domu. Adres W. K. adm. „Kur. Lwowskiego“.

Poszukuje osoby do Rosji do uczenia chłopczyka języka francuskiego gruntownie. Osoba ta ma być w średnim wieku, wykształcona; będzie bowiem uważaną, jako towarzyszka domu a przyjaciółka matki elewa. Wynagrodzenie z przyzwoitem całem utrzymaniem i usługę. Bliższa wiadomość przez administrację „Kurjera“. 1210

Pisarza poszukuje notarjusz w Peczeniżynie. Płaca miesięczna 30 zł. Oferty własnoręcznie pisane zawierać muszą krótki życiorys, a nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1211

Licytacja mebli ulica Jabłonowskich Nr. 14. 29. listopada przedpołudniem. 1218

Kasyno w Jaworowie liczące do 50 członoów poszukuje **restauratora** od 1. stycznia 1889, któremu daje bezpłatnie mieszkanie a wymaga od niego usługi i kaucji 50 zł. 1212

Futra męzkie i damskie, paltoty, katanki, futerka myśliwskie, marynarki na ślizgawkę, kostjumy damskie, spodnie we wielkim wyborze od 1·20 zł. Pianino, ariston, garnitur mebli, wózek dla chorych, 2 samowary duże do sprzedania u Jaszczyszyna gmach teatralny. 1213

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc na II. piętrze, **2 pokoje i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1164

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Pokój z kuchnią od 1. do wynajęcia. Ormiańska 33. 1191

Pokój umeblowany Sokoła 4. 1198

Sklep, pokój, kuchnia z przynależytościami Zamojskiego l. 2. 1199

Eleganckie suche parterowe pomieszkanie ul. św. Mikołaja 5. 1200

Chorążczyzna l. 17. II. piętro, pokój umeblowany zaraz do najęcia. Na żądanie z wiktem i usługą. Bliższa wiadomość u stróża. 1206

Łyczakowska l. 13. 3 pokoje i kuchnia z przynależytościami. 1 pokój z meblami. 1207

Dworek z dużym ogrodem zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. 1216

Trzy lub cztery pokoje z przynależytościami na drugiem piętrze do wynajęcia. Ul. Ossolińskich 4.

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę

za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

go odbędzie się w niedzielę dnia 2. grudnia pod dyrekcją p. Rudolfa Schwartza.

Pożary i zgliszcza, powieść historyczna w 2 tomach, przez Zmoga (pseudonim), opuściła świeżo prasę. Osnową powieści — smutna karta nieszczęsnych wypadków z r. 1863. Lasy Polesia, zapadłej Pińszczyzny są widownią wypadków, które — rzekłbyś — snują się przed oczyma czytelnika, taka w nich prawda realna, taki koloryt malowniczy, taki duch podniosły, a rozmaitość ich i mnogość taka, iż czytelnik do końca powieści oderwać się od niej nie może Krwawe dramaty niedoli w kopalniach syberyjskich Uroczyńska, malowane z niezwykłą siłą i grozą, wstrząsają duszą do głębi, budząc pragnienie święte — miłości ojczyzny i łzę wyciskają z oka za tyraństwem złamanymi męczennikami idei... „Pożary i zgliszcza“ — to poema narodowe, owiane szlachetną poezją natchnienia, wzniosłą myślą i duchem patrjotyzmu. Na półce każdego prawego Polaka, każdej Polki znaleśćby powinną się ta karta, bo wieje z niej nadzieja, którą nam serca nasze karmić...

Styl zwięzły i jasny — język polotny, nieskażony i barwny, nie małą są zaletą książki, której pojawienie się bardzo jest na czasie. *(Cz. Ł.)*

Obrazki historyczne z „Potopu“ Henryka Sienkiewicza, podał St. Parasiewicz. Nakład „Wydawnictwa ludowego“. W szeregu wydawnictw dziełek ludowych książeczka pod powyższym tytułem zajmuje niepoślednie miejsce. Autor jej p. Parasiewicz, znany z swych usiłowań na polu piśmiennictwa ludowego wpadł na dobry pomysł zaznajomienia ludu ze znakomitą powieścią historyczną Sienkiewicza, wplatając w swoje opowiadanie z czasów Jana Kazimierza co piękniejsze ustępy z „Potopu“, które przytacza dosłownie. Szczupłe rozmiary książeczki (str. 48) nie pozwalały autorowi na przytoczenie większej ilości scen z powieści Sienkiewicza, z tego jednak co podano, może już czytelnik mieć pewne o niej wyobrażenie. W tekście pomieszczono dwie ryciny wyobrażające Jana Kazimierza i Stefana Czarnieckiego.

Słowiczek. Takie miano nosi operetka, którą wkrótce pozna publiczność w Kasynie. Autorami jej są znani ze swojej sumiennej i uczciwej pracy i talentu ludzie — Wilhelm Czerwiński muzyk i Władysław Bełza literat, który z niemieckiego oryginału zastosowując do naszych warunków, napisał libretto.

Próby z operetki odbywają się już od trzech tygodni.

Odegrany będzie „Słowiczek“ pierwszy raz dnia 1. grudnia na wieczorku tylko dla członków kasyna i ich najbliższej rodziny.

Kasyno miejskie pragnąc jednak dać poznać ten piękny utwór szerszej publiczności, urządza drugie przedstawienie dnia 3. grudnia, a chcąc przy tem połączyć piękne z pożytecznem, postanowiło sprzedawać bilety wstępu po miernej cenie, przeznaczając połowę czystego dochodu na korzyść Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży.

Bilety nabywać można od dnia dzisiejszego w kancelarji Kasyna miejskiego.

Partje tytułowe wykonają: pani Schwablowa (sopran), uczennica pani Stróżeckiej i pp. Jabłoński (tenor), Borkowski junior (baryton) i Gotlieb (bas).

Wiadomości polityczne.

Paryż 28. listopada. Izba obradowała nad budżetami, uznała za ważny wybór Boulangera w departamencie du Nord. Podczas posiedzenia był przez dłuższy czas obecnym Wilson. Loża wolnomurarska „Wielki Orient“ postanowiła wziąść udział w manifestacjach nad grobem Baudina.

Petersburg 27. listopada. *Now. Wrem.* występuje ostro przeciw wywodom *Kraju* i *Graźd.* dowodzącym, że obsadzenie posady jenerał-gubernatora kijowskiego po śmierci Drentelna jest zbędnem. *Now. Wrem.* z naciskiem podnosi, że posada ta nie jest prostym urzędem administracyjnym, ale ma *wybitne znaczenie polityczne* w obec skomplikowanych stosunków narodowościowych w południowym kraju, wymagających jednolitej polityki i szczególnego taktu w traktowaniu kwestyj polskiej, małoruskiej i żydowskiej. Z innego źródła dowiadujemy się, że przy dworze carskim istnieje zamiar *w razie ewentualnych widoków wojennych mianować w Kijowie wielkorządcą w. ks. Włodzimierza*, z kompetencją podobną, jaką ongi miał w. ks. Konstanty w Warszawie — w razie widoków pokojowych jenerał-gubernatorstwo ma pozostać nieobsadzone.

Petersburg 27. listopada. Zamierzono, jak pisze *Graždanin*, powiększyć straż nadgraniczną o dziesięć posad dowódców brygady oraz ich pomocników; stosownie powiększoną też będzie liczba oddziałowych dowódców, oficerów, strażników konnych i pieszych. Nowo utworzone brygady przeważnie zajmą granicę zachodnią. W przypadku uruchomienia wojska uformują się z nich setki konne dla działania w przedniej straży armji.

Petersburg 28. listopada. Ukaz carski zarządza emisję 125 miljonów rubli w czteroprocentowych na walutę złotą brzmiących obligacjach, na zakupno lub wymianę będącej jeszcze w obiegu pięcioprocentowej pożyczki z r. 1877 i dla umorzenia obiegu not czasowo w r. 1877 i 1878 emitowanych.

Rzym 28. listopada. Według *Fanfulli* jest możebnem, że ks. Bismark przybędzie do Rzymu, lecz że podróż ta nie będzie miała żadnego politycznego (?) znaczenia.

Kair 28. listopada. Angielski pułk piechoty i stu dragonów wysłano do Suakimu.

Nadesłane.

Podziękowanie.

W żalu nieutulona żona po utracie męża swego śp. Wita Grzywińskiego składa niniejszem publicznie najserdeczniejsze podziękowanie Przyjaciołom zmarłego, Znajomym, Korporacjom i tym wszystkim, którzy pomimo słotnej pory wzięli tak liczny udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym.

Antonina Grzywińska z rodziną.

Dr. LESŁAW GLUZIŃSKI

po odbyciu kilkuletnich studjów **w zakresie chorób gardła i płuc** na klinikach prof. Schroettera, Stoecka i Bambergera we Wiedniu osiadł we Lwowie. Mieszka: Wałowa 14. I. piętro przyjmuje chorych od godz. 3—5 po poł.

Dr. Witold Jaroszyński

przeniósł się do Rynku liczba 41.

Przyjmuje chorych jak przedtem od 3 do 4.

Dr. Jan Rosner

lekarz chorób kobiecych

(Wałowa 11).

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**

we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. F. Jasiński z Zahajpola, H. hr. Lewicki z Bonowa, L. Wierzbicki z Warszawy, ks. J. Sirko z Gajów starobrodzkich, ks. J. Moncibowicz ze Suchodołu, A. Rapaport ze Zborowa, S. Jakubowicz z Tarnobrzegu.

Hotel ŻORŻA. E. Berger i L. Patz z Wiednia, St. Pawłusiewicz z Żuryna, Z. Trzecieski z Dynowa, A. Przedrzymirski z Makowiec, A. Rakowski z Polski.

Hotel LANGA. Sig. Deuches i N. Grünwald z Wiednia, H. Moskwa z Czarny, E. Kruh ze Zbaraża, J. Nowicki z Peczeniżyna, A. Dulewska z Brzeżan.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

28. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	208 50	212 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	208 —	211 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 10	102 20
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 10	102 10
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 25	97 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 85
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleonder	9 63	9 73
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 60	60 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. listopada 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	299 75	299 —
„ Banku anglo-austrjackiego	112 25	112 50
„ Unionbanku	209 50	210 —
„ kolei Karola Ludwika	210 —	209 75
„ kolei północnej	244 —	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	99 50	99 75
„ kolei państwowej	250 70	250 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	208 50	209 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	169 75	170 —
Losy komunalne wiedenskie	143 75	143 60
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	95 50	88 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 75	217 25
Renta węgierska złota 4 proc.	100 57	100 45
Akcje Bankvereinu	97 —	97 50
Rosyjski rubel papierowy	124 —	123 75
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	304 20	303 60
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	— —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		